

MICHAŁ KUZIĄK Uniwersytet Warszawski

ROMANTYCY I WSPÓLNOTA

Agnieszka Ziółowicz, POSZUKIWANIE WSPÓLNOTY. ESTETYKA DRAMATYCZNOŚCI A WIĘŹ MIĘDZYLUDZKA W LITERATURZE POLSKIEGO ROMANTYZMU (PRELIMINARIA). Kraków 2011. Wydawnictwo „Księgarnia Akademicka”, ss. 328. „Studia Dziewiętnastowieczne. Rozprawy”. T. 8.

W stronę romantycznej wspólnotowości

W swojej książce Agnieszka Ziółowicz podejmuje zagadnienie relacji podmiotu i wspólnoty, ważne dla romantyzmu i refleksji nad nim, prowokując przy tym do postawienia pytań – zarówno samej książce, jak i badaczom zajmującym się dzisiaj tą epoką – które łączą się ze sposobami interpretowania literatury romantycznej i pisania o niej. Publikacja częściowo

składa się ze znanych już studiów autorki, częściowo zaś z rozpraw drukowanych po raz pierwszy. Znajdziemy tam odczytania pojedynczych tekstów bądź ich grup skupionych wokół tematów powiązanych z problematyką romantycznej wspólnotowości.

We wstępie wskazano założenia mające nadawać zebranim tekstom spójność i wyznaczać obszar badawczy, po którym będzie poruszać się myśl autorki. W centrum pomysłu interpretacyjnego skupiającego poszczególne studia znajduje się kwestia pragnienia romantycznego: konstruowania i przeżywania wspólnoty. Zauważając różne możliwości jej rozumienia (a także wyrażając dyskusyjny – zwłaszcza w kontekście istotnego dla romantyków projektu nowoczesności – pogląd, że wspólnota jest przede wszystkim przedmiotem doświadczenia, dopiero wtórnie zaś refleksji), Zioliwicz rezygnuje z próby doprecyzowania głównego pojęcia w książce. Autorka ogranicza się do wskazania na relację podmiot-wspólnota oraz do rozważań poświęconych wartości wspólnoty dla Ja, przybliżających, dość ogólnie, romantyczną perspektywę myślenia o niej, o jej różnych wariantach.

Bez wątpienia, taki kierunek refleksji o romantyzmie uwypukla istotne zagadnienia pozwalające wyjść poza stereotypowy obraz tej epoki, umocowany w koncepcji wszechmocnego romantycznego podmiotu; co nie bez znaczenia, jak zostaje wyeksponowane w recenzowanej książce, krytyka indywidualizmu jest immanentnie wpisana w projekt romantyczny, a przy tym ma być znamieną dla polskiego romantyzmu. W postępowaniu Zioliwicz widać cenne poszukiwanie nowych, jeszcze nie do końca wyeksploatowanych obszarów badawczych związanych z literaturą i kulturą romantyzmu – takim obszarem ciągle jest właśnie kwestia relacji podmiotu i wspólnoty oraz różnych projektów wspólnot.

Doświadczeniem romantyków stał się kryzys dotychczasowych form wspólnotowości – politycznych i społecznych, a także prywatnych – którego konsekwencją była konieczność wypracowania nowych form, przystających do rzeczywistości XIX wieku: po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, wojnach napoleońskich, w trakcie przemian cywilizacyjnych, ekonomicznych i obyczajowych. Sprawa może się okazać interesująca zwłaszcza w związku z romantyzmem polskim. Myślę zarówno o pozbawieniu Polaków wspólnoty państwowej (i narzuceniu obcych wspólnot tego rodzaju), jak i o problematyce dotyczącej diaspory emigracyjnej czy wspólnot o charakterze nieoficjalnym, a nawet nielegalnym; również o trwaniu i przekształcaniu się wspólnot tradycyjnych wywodzących się z I Rzeczypospolitej. Kwestie te są ważne nie tylko w perspektywie literaturoznawczej, ale i szerszej – w kontekście projektu politycznego (projektów politycznych) romantyków, który określił polską wyobraźnię i myśl wspólnotową XIX i XX wieku, a jak się okazało ostatnio, powraca także współcześnie. Publikacja Zioliwicz pozwala nam więc zrewidować myślenie o romantycznej podmiotowości, popatrzeć na nią w perspektywie specyficznej dyspozycji międzyludzkiej, jak również przyjąć się romantycznym przedsięwzięciom politycznym, społecznym i towarzyskim.

Tytułowa problematyka książki powinna jednak, w moim przekonaniu, zostać wstępnie bardziej doprecyzowana, także w związku z istniejącą literaturą przedmiotu. Myślę zwłaszcza o pracy Agaty Bielik-Robson *Inna nowoczesność*, poświęconej m.in. temu zagadnieniu, oczywiście w kontekście europejskim, ale z próbą filozoficznej uniwersalizacji problemu. W grę wchodzi ponadto książka Marii Kalinowskiej *Mowa i milczenie*, a także – ze względu na problematykę wspólnoty w kontekście dramatu i teatru – publikacja Michała Masłowskiego *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*¹. Doprecyzowanie podjętego zagadnienia oraz wyjście od funkcjonujących już ustaleń mogłoby usprawnić dalsze postępowanie badawcze, nie tylko wyostrzając narzędzia interpretacyjne – zwłaszcza że w książce Zioliwicz chodzi o różne rodzaje wspólnoty – ale i pozwalając na penetrację obszarów rzadziej

¹ A. Bielik-Robson, *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*. Kraków 2000. – M. Kalinowska, *Mowa i milczenie. Romantyczne antynomie samotności*. Warszawa 1989. – M. Masłowski, *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*. Warszawa 1998.

uwzględnianych przez poprzedników; interesująca mogłaby okazać się także próba reinterpretacji ich dorobku.

Problematyczne jest dla mnie jednoznaczne wiązanie przez Ziółowicz wspólnoty z pozytywnymi wartościami, wzbogacającymi podmiot. Przecież dla romantyków stanowiła ona również źródło zagrożenia, m.in. w związku z obserwowanymi przez nich początkami kształtowania się nowoczesnych społeczeństw i towarzyszącymi temu zjawisku konsekwencjami. Nie przekonuje mnie też określanie wspólnoty przez jej jedność, przy pominięciu różnic. Sprawa jest oczywiście skomplikowana i jako taką należałoby ją doprecyzować – w romantycznym projekcie istotnie jedność stanowi wartość (wypada tu wskazać np. na Mickiewicza – autora *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*), ale przecież romantycy są zarazem zainteresowani różnicą: przypomnę choćby Mochnackiego czy Norwida – pierwszy pisał o wartości sporu i doświadczeniu Inności jako ważnym przeżyciu tożsamościowym, drugi o „pięknym różnieniu się”².

Trudno mi też przystać na pozbawione zastrzeżeń stwierdzenie, iż zwrot romantycznego podmiotu ku wspólnotie ma charakter personalistyczny, co oznaczałoby, że romantyczne Ja staje się osobą pośród innych. Pomijam konieczność doprecyzowania sensów wiązanych z personalizmem³. Postawię tylko pytanie: czy tak jest np. w przypadku Kordiana, pragnącego zatracić własną podmiotowość w zbiorowości? To szczególnie wyrazisty przykład. Ale przecież tego typu wątpliwość można formułować również w odniesieniu do twórczości Mickiewicza i Krasińskiego. Podobnych wątpliwości nie budzi natomiast twórczość Norwida – kwestii tej poświęcił kiedyś uwagę Zdzisław Łapiński⁴. Takie generalizacje jak przedstawiona, związana z personalistycznym charakterem romantyzmu, bywają zwodnicze, zwłaszcza gdy towarzyszy im wartościowanie. Wydaje się bowiem, że Ziółowicz stara się przyznać polskiemu romantyzmowi wyjątkową pozycję, którą miałyby konstituować właśnie dyspozycja wspólnotowa. Tymczasem dyspozycję taką możemy odkryć np. we wczesnej filozofii Hegla (autorka zwraca też uwagę na Schlegla i Schleiermachera), w teźże filozofii możemy zresztą odnaleźć także rozumienie osoby jako bytu stającego się we wspólnotie⁵.

Sformułowaniu przedmiotu badań towarzyszy we wstępie istotna deklaracja metodologiczna, kładąca nacisk na dramatyczny charakter romantycznego konstruowania wspólnoty (wypada tu przypomnieć, że Ziółowicz jest autorką znakomitych książek poświęconych dramatowi romantycznemu⁶). Dramatyczność zostaje zdefiniowana na kilka dopełniających się sposobów: w kategoriach genologicznych, estetycznych i dialogicznych, w kategoriach teatralnych – jako aspekt istnienia Ja i społeczeństwa, oraz w kategoriach performatywnych. W przeprowadzonych w książce interpretacjach gubi się jednak ostatni z wymienionych sposobów. Pierwsze dwa (zwłaszcza pierwszy, choć w związku z drugim przywołałbym zna-

² Nawet jeśli przyjmiemy, że Norwid jest twórcą poromantycznym, to jednak w omawianej książce funkcjonuje pośród romantyków; autorka nie podejmuje próby wyodrębnienia go z uniwersum romantycznego, choć jej rozważania sugerują świadomość takiej odrębności.

³ Badaczka odsyła w tej kwestii do artykułu B. Doparta *Prozopozizm w romantyzmie polskim. Rekonesans* (w: *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonesanse*. Kraków 2013). Mowa tam jednak raczej o osobie niż o personalizmie, a i to jest sprawą dyskusyjną, gdyż osobę Doparta definiuje przez związek ze wspólnotą, bez świadomości problematycznego charakteru takiego ujęcia, które pojawia się u wielu romantyków; w podobnej refleksji na temat osoby trudno ponadto widzieć szczególnie wyróżnik polskiego romantyzmu.

⁴ Zob. Z. Łapiński, *Norwid*. Kraków 1971, s. 53 n.

⁵ Zob. A. Honneth, *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*. Przeł. J. Duraj. Kraków 2012, s. 9 n.

⁶ Zob. A. Ziółowicz: „*Misteria polskie*”. *Z problemów misteryjności w dramacie romantycznym i młodopolskim*. Kraków 1996; *Dramat i romantyczne „Ja”*. *Studium podmiotowości w dramaturgii polskiej doby romantyzmu*. Kraków 2002.

komitą książkę Michała Warchali na temat idei autentyczności i jej paradoksów, np. u romantyków⁷) mamy dość dobrze wykorzystane w dotychczasowych badaniach. Perspektywa performatywna, m.in. w związku z przekładem praktyk tekstowych na praktyki społeczne (i odwrotnie) mogłaby otworzyć interesującą płaszczyznę refleksji nad romantyzmem i jego modelami performowania wspólnoty/wspólnot, praktyki często będącej w przypadku poruszanych w książce wątków performowaniem nowoczesnej polskości⁸. Wypada wszakże zauważyć, że przyjęcie takiej konstruktywistycznej perspektywy wymagałoby pewnie ponownego przeanalizowania wielu wypowiedzianych i nie wypowiedzianych założeń książki, umocowanych w myśleniu esencjalistycznym. Dodam, iż eksponowanie przez autorkę dramatycznej zjawiska pozwala wydobyć jego procesualność, dynamikę.

Horyzont interpretacyjny Zioliowicz zostaje więc wyznaczony przede wszystkim przez antropologię (w książce widać inspiracje filozoficzne, socjologiczne, psychologiczne, kulturoznawcze, na podkreślenie zasługują także odniesienia do sztuki romantycznej) i poetykę, choć – do czego powrócę – ta pierwsza w rozważaniach autorki nie objawia całego swojego potencjału interpretacyjnego; istnienie w jej wywodzie perspektywy antropologicznej nierzadko ogranicza się do przypisowych odesłań.

Przyjrzyjmy się pokrótce zawartości książki. Została ona podzielona na powiązane ze sobą, dopełniające się trzy części: *Formy dramatu, formy wiezi, Strefy dramatyczności* (dominantą jest tu dramatyczność genologiczna, estetyczna i dialogiczna, również występująca w tekstach gatunkowo niedramatycznych) oraz *Wspólnotowe interakcje* (w tym przypadku w centrum rozważań znajduje się dramatyczno-teatralny aspekt świata przedstawionego). Zioliowicz wielokrotnie zaznacza, nie tylko podtytułem książki, rekonesansowy i daleki od ujęć całościowych charakter swojej pracy (czytamy w niej ponadto, że to „uwagi”, „szkice”, pojawiają się także deklaracje i praktyka braku konkluzywnych rozstrzygnięć). Podkreślić również wypada ujawnione w zakończeniu wstępu prezentystyczne umiejscowienie się autorki w naszej współczesności, mającej kłopoty ze wspólnotą i różnymi formami wspólnotowości.

Odsłony romantycznej wspólnoty

Bezpośrednio po wstępie znajduje się artykuł *Obrzęd i doświadczenie wewnętrzne. O jedności „Dziadów. Widowiska”*. Zioliowicz zajmuje się „swoistością poetyckiego świata I części *Dziadów*” (s. 21), porównując ją z pozostałymi częściami dramatu, uwpuklając egzystencjalny sens splotu doświadczenia wewnętrznego bohaterów z obrzędem, stającym się inicjacją, rytuałem odrodzenia dla żyjących, wyjścia poza solipsyzm Ja, poznania i dojrzenia, które dokonuje się dzięki wspólnotowemu wtajemniczeniu w śmierć (sądzę jednak, że stwierdzenie o aktywnym udziale Gustawa i Dziewicy w inicjacji jest nieco na wyrost, choć pozwala podzielić bohaterów na tych, którzy wybierają drogę odnowienia, i tych, którzy na nią nie wchodzi). Wywód ma na celu ukazanie głębokiej struktury logicznie porządkującej sceny utworu, a także powiązanie jej z pozostałymi jego częściami.

W związku z tym studium chciałbym zgłosić zastrzeżenie, które odnosi się także do kilku innych tekstów z recenzowanej książki, ale w tym przypadku wydaje się szczególnie uzasadnione (to najwcześniejszy tekst z zebranych przez autorkę artykułów). Otóż niepokoi praktyka przedrukowywania dawnych artykułów bez ich uaktualniania, choćby z uwagi na przyrastający stan badań, ale też ze względu na zmianę perspektyw badawczych, wyraźną w ciągu ostatnich 20 lat prac interpretacyjnych nad romantyzmem. W rozdziale, o którym

⁷ Zob. M. Warchala, *Autentyczność i nowoczesność. Idea autentyczności od Rousseau do Freuda*. Kraków 2006.

⁸ Kwestie te pojawiają się w pracach badaczy związanych z Katedrą Performatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Myślę zwłaszcza o książce: *Polska dramatyczna. T. 2: Dramat i dramatyzacja w XVIII i XIX wieku*. Red. M. Sugiera, M. Borowski. Kraków 2014.

mowa, pojawia się wyjątkowo odwołanie do artykułu późniejszego⁹, zarazem jednak podjęte rozważania otwiera topos narzekania na zaniedbania badawcze związane z tą częścią Mickiewiczowskich *Dziadów*, podczas gdy doczekały się one monografii i sporej liczby artykułów¹⁰. Jak już zresztą wspomniałem, w książce Ziolołowicz odniesienia do stanu badań są dość fragmentaryczne. A wiele kwestii, które porusza autorka, ma swoje opracowania, nie wykorzystane przez nią. Myślę przy tym zarówno o pracach już klasycznych, jak i o artykułach z ostatnich lat¹¹.

Kolejny artykuł, „Ja” – „My” – „Oni”. *Uwagi o romantycznej scenie zbiorowej*, przedstawia poetykę i problematykę romantycznej sceny zbiorowej w dramacie, akcentując jej skomplikowanie strukturalne oraz zawarty w niej przekaz dotyczący historii narodowej, szeroko rozumianych spraw społecznych i stosunku do nich jednostki. Ziolołowicz ukazuje romantyczny teatr polskości, powstawanie na scenie różnych wspólnot i wiezi. Przedmiotem interpretacji stają się trzecia część *Dziadów* (dziwi tu przyjęcie z dobrą wiarą Mickiewiczowskiej deklaracji obiektywizmu i prawdy przedstawienia historycznego¹² – zob. s. 45), *Kordian* (w tym przypadku nie przekonują mnie rozważania na temat zwycięstwa Kordiana, odnajdującego wspólnotę, transcendencję i przeżywającego przemianę¹³; autorka wszakże sama dostrzega nierozstrzygnięty charakter tego procesu – zob. s. 63) i *Nie-Boska komedia*. Za każdym razem w centrum podjętych rozważań znajduje się dramatyczne wchodzenie Ja we wspólnotę.

Rozdział „Ja” – Chór. *O roli Chóru w mistycznej dramaturgii Juliusza Słowackiego* przynosi refleksje nad tytułowym zagadnieniem, eksponując podwójność podmiotu późnej twórczości poety (z wielu powodów wolę takie określenie niż formułę „mistyczna”, która wydaje się wyeksploatowana w dotychczasowych badaniach), rozpięcie owego Ja pomiędzy biegunami egotyzmu i uniwersalizmu oraz funkcjonowanie chóru jako stałego i istotnego składnika świata dramatycznego (powiązanego z koncepcją genezyjską poety oraz z jego kreacją podmiotową wpisaną w teksty), doznającego objawienia i objawiającego, wprowadzającego także aspekt metateatralny.

Biorąc pod uwagę ten rozdział, wypadaloby domagać się pracy interpretacyjnej, która opierałaby się na rękopisach późnych dramatów Słowackiego. Oczywiście, wszyscy piszemy o nich korzystając z edycji Kleina bądź Krzyżanowskiego (sam nie jestem tu bez winy...), jednak sięgnięcie do rękopisu – zwłaszcza kiedy pytamy o kategorie nie tylko antropologiczne, ale i poetologiczne – mogłoby przynieść interesujące ustalenia i przewartościowania badawcze (rękopisy te ujawniają bowiem specyficzny sposób istnienia podmiotowości – polifonicznej, można by zaryzykować formułę: wspólnotowej). Takie sięgnięcie sprzyjałoby zarysowanej przez Ziolołowicz perspektywie, w której późne dramaty poety świadczą nie tyle o rozpadzie formy dramatycznej, ile o konstruowaniu jej nowego wymiaru; sprzyjałoby też tezie o jednostce kolektywnej w późnych dramatach Słowackiego, których niezwykle poten-

⁹ Chodzi o tekst M. Mrugałskiego *Żyjąca scena. Dramat i widowisko w teorii Fryderyka Schlegla* (w zb.: *Dramatyczność i dialogowość w kulturze*. Red. A. Krajewska, D. Ulicka, P. Dobrowolski. Poznań 2010).

¹⁰ Zob. np. J. Winiarski, *„Dziady. Widowisko. Część I” Adama Mickiewicza*. Piotrków Trybunalski 1998.

¹¹ Zob. np. A. Kadyewska, *Norwidowskie rozmowy umarłych – dialog postaci i epok*. W zb.: *Liryka Cypriana Norwida*. Red. P. Chlebowski, W. Toruń. Lublin 2003. – M. Stanisławski, *Juliusz Słowacki jako krytyk literacki*. „Teksty Drugie” 2003, nr 2/3. – K. Sawicka, *Fragment poza „Wielką Całością” – o nihilizmie I części „Dziadów” Adama Mickiewicza*. W zb.: *Nihilizm i historia. Studia z literatury XIX i XX wieku*. Red. M. Sokołowski, J. Ławski. Białystok-Warszawa 2009.

¹² Kwestię tę porusza m.in. J. M. Rymkiewicz w książce *Bakiet* (Warszawa 1991).

¹³ Szerzej piszę na ten temat w artykule *Słowacki – nihilistyczny? Wokół „Kordiana”* (w zb.: *Nihilizm i historia*).

cjał nowatorstwa genologicznego – a także wpisany w nie podmiot wielogłosowy – został ograniczony przez edytorów.

Rozważania poświęcone Mickiewiczowi i Słowackiemu zostają dopełnione przez fragment książki, którego bohaterem jest Norwid – „Zbliżenia-drama” w twórczości Cypriana Norwida (w centrum uwagi znajduje się *Miłość-czysta u kąpieli morskich*). Badaczka przedstawia refleksję społeczną poety, umocowaną m.in. w myśleniu o roli kobiety w społeczeństwie i o znaczeniu fenomenu międzyludzkiego spotkania oraz dialogu; również związaną z tym krytykę pozornej wspólnoty salonowej. Jak sądzę, warto by wyeksponować w tym przypadku, że twórca konstruuje taką koncepcję polemizując z romantykami (ze swoim wyobrażeniem romantyzmu). Takie ujęcie pozwoliłoby wyostrzyć problem romantyków ze wspólnotą, ujawnić wewnątrz(między?)epokowy dialog na ten temat.

Część druga książki – *Strefy dramatyczności* – stanowi w moim przekonaniu jej najlepszy fragment. Najpełniej ujawnia się tu temperament autorki, pracującej w znakomicie znanym sobie żywiole genologii i poetyki, pytającej, jak jest zrobiony tekst. Część tę otwiera rozdział zatytułowany *W strefie dramatyczności „Pana Tadeusza”*. Odwołując się do istniejących rozpoznai (m.in. Kazimierza Wyki), a także biorąc pod uwagę koncepcję wielogatunkowości poematu Mickiewicza (m.in. Bogusława Doparta), badaczka rekonstruuje zawarty w utworze żywioł dramatyczny: w związku z kwestiami dialogu dramatycznego, teatralizacji oraz konwencji gatunkowych dramatu.

W rozdziale *Scena poetyckiej autoprezentacji. Wokół „Beniowskiego”* – według mnie najciekawszym w książce – Zioliowicz zajmuje się autoprezentacją i autokreacją podmiotową Słowackiego w *Beniowskim*, a także aspektem metapoetyckim utworu. Zakłada przy tym, że zjawiska owe mają charakter dramatyczno-teatralny, wiążą się z konstruowaniem sceny, reżyserowaniem i odgrywaniem spektaklu własnego Ja, który okazuje się spektaklem romantycznego ironisty. Nacisk zostaje położony zwłaszcza na rolę parabazy (Zioliowicz nie wykorzystuje jednak np. rozważań na ten temat Paula de Mana, który pojawia się w przypisach, a którego koncepcja ironii romantycznej i roli w niej parabazy mogłaby wzbogacić kwestię powstawania romantycznego Ja).

Jak sądzę, zwłaszcza w przypadku tego rozdziału fortunne okazałyby się konsekwentne wykorzystanie narzędzi dzisiejszej performatyki (pozwoliłaby ona na skomplikowanie – a dokonało się ono w romantyzmie, o czym może świadczyć m.in. *Godzina myśli* – rozumienia kwestii autentyczności Ja).

Zioliowicz przywołuje tezę Stefana Treugutta o ujawniającym się w *Beniowskim* kryzysie romantycznego indywidualizmu i stwierdza, że próba odbudowy mocnego podmiotu łączy się w utworze poety z otwarciem na dialog, wspólnotę i wysiłek ich ustanawiania (zaakcentowana zostaje w związku z tym rola oralności i improwizacji jako zjawisk społecznych). Nie sądzę, by owa droga była tak oczywista. Poeta odbudowuje mocny podmiot (stara się to zrobić – znakomicie widać tę kwestię po zestawieniu *Beniowskiego* z *Podróżą do Ziemi Świętej z Neapolu*¹⁴), docierając, jak czytamy w książce, do swojego głębokiego Ja, niemniej wspólnota jest co najwyżej w tym przypadku przedmiotem pragnienia, a nie spełnienia. Nie sądzę również, by tak istotny, jak to widzi autorka, był wpływ doświadczenia poetyckiej improwizacji i agonu z Mickiewiczem. Dostrzegalbym w owym procesie poszukiwania wspólnoty i konstruowania mocnej podmiotowości raczej konsekwencje drogi twórczej poety.

Wspomnianemu rozdziałowi nie ustępuje kolejne znakomite studium, poświęcone tym

¹⁴ Dokładniej omawiam tę kwestię w artykułach: *Intertekstualność poematów dygresyjnych Słowackiego*. W zb.: *Poemat dygresyjny Juliusza Słowackiego. Struktura, konteksty, recepcja*. Red. M. Kalinowska, M. Leszczyński. Toruń 2011; *Epifanie Słowackiego – pomiędzy estetyką a metafizyką*. W zb.: *Piękno Juliusza Słowackiego*. T. 1: *Principia*. Red. J. Ławski, K. Korotkich, G. Kowalski. Białystok 2012.

razem *Promethidionowi* Norwida – O „rozmowy ducha”, czyli o dialogowej formie „*Promethidiona*”. Ziółowicz rozpatruje zagadnienie dialogowego charakteru utworu poety (kontynuując badania m.in. Stefana Sawickiego). Rekonstruuje różne aspekty dialogiczności tekstu (zajmując się również autokreacjami Norwida, traktującego dzieło jako pole walki ze śmiercią), poświęcając miejsce także kwestii oralności. Utwór poety świadczy o pragnieniu prawdziwej wspólnoty, pełnego i żyjącego wartościami społeczeństwa.

Środkową część książki kończy rozdział *Romantycy na Polach Elizejskich. Z dziejów rozmowy zmarłych*. Autorka zajmuje się w nim romantyczną realizacją tego gatunku, zwracając uwagę na teksty Krasińskiego, Słowackiego i Norwida oraz Czajkowskiego, kładąc też nacisk na zróżnicowane przekształcanie przez romantyków tradycji antycznej, również na podmiotowy stosunek do niej.

Ostatnią część książki – *Wspólnotowe interakcje* – rozpoczyna się od rozdziału poświęconego Mickiewiczowi, poecie pamięci (*Pamięć poety. Z Mickiewiczowskich poszukiwań wspólnoty*). Bez wątplenia oba wątki – pamięci i poszukiwania wspólnoty – odgrywają w jego twórczości rolę nie do przecenienia. Kwestię tę Ziółowicz rekonstruuje omawiając w kolejności chronologicznej utwory poety, w których pojawia się wątek pamięci, potraktowany w recenzowanej książce jako sposób na wykroczenie poza subiektywizm i związane z nim koncepcje wyobraźni kreacyjnej (dostrzeżony został również wątek przeklętej pamięci).

Kilka kwestii budzi w moim przekonaniu wątpliwości bądź wymaga dopowiedzeń. Autorka pisze o pamięci autobiograficznej poety (powołując się również na koncepcję romantycznego ekspresywnizmu Charlesa Taylora). Otóż, jak wiemy choćby z książki Marty Zielińskiej o Gustawie i Maryli (przed naiwnym traktowaniem tego wątku przestrzegала także Zofia Stefanowska), pamięć ta, realizując się w tekstach, była przedmiotem gry autokreacyjnej poety¹⁵. Jeśli chodzi o trzecią część *Dziadów*, autorka pomija ważny i wspierający sformułowaną w rozdziale argumentację, pojawiający się w refleksji Gustawa/Konrada wątek odcinania doświadczenia snu od pamięci i wyobraźni, traktowanych jako władze podmiotowe, a więc nie związane z obiektywną, zdaniem Mickiewicza, rzeczywistością transcendentną. Myślę też, że w kontekście połączenia pamięci i wyobraźni w twórczości poety (zwłaszcza w przypadku *Pana Tadeusza*) ważny może być aspekt refleksji nad tą problematyką, powstałej na gruncie romantycznego sensualizmu brytyjskiego (taki trop zarysował zresztą już Zygmunt Kubiak¹⁶). Pominięte przez Ziółowicz zostają prelekcje paryskie, w których koncepcja pamięci odgrywa niebagatelną rolę przy ukazaniu m.in. wspólnoty słowiańskiej, wspólnoty ludu pamięci i tradycji; kwestia ta – splotu pamięci i tradycji – pojawia się także w innych wypowiedziach Mickiewicza¹⁷. Przede wszystkim wszakże autorka spycha cały znany sobie aparat antropologiczny, związany z badaniami nad pamięcią społeczną i kulturową, do przypisów, nie pozwalając mu funkcjonować w tekście głównym.

Książkę zamykają cztery rozdziały ukazujące zróżnicowanie problematyki podjętej przez badaczkę. Dwa z nich dotyczą historii literatury, rozpraw, a także pamiętników – wpisanych w te gatunki projektów kulturowych (*Historia literatury, czyli depozyt życia. O Wincentego Pola budowaniu samowiedzy narodowej; Towarzystwa i towarzyskość w kulturze polskiej połowy XIX wieku. Refleksja filozoficzna i literackie uobecnienie*), dwa zaś poświęcone są tekstowym reprezentacjom praktyk społecznych (*Przy biesiadnym stole „Pana Tadeusza”; Kulig Polaków. Między obyczajowością zapustną a literackim obrazowaniem zbiorowości narodowej*).

¹⁵ Zob. M. Zielińska, *Opowieść o Gustawie i Maryli, czyli Teatr, życie i literatura*. Warszawa 1989. – Z. Stefanowska, *Rola autobiografii w wierszach miłosnych Mickiewicza*. W zb.: *Biografie romantycznych poetów*. Red. Z. Trojanowiczowa, J. Borowczyk. Poznań 2007.

¹⁶ Zob. Z. Kubiak, *Szkola stylu. Eseje o tradycji poezji europejskiej*. Warszawa 1972, s. 105 n.

¹⁷ Szerzej piszę na ten temat w książce: *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*. Ślupsk 2006, rozdz. *Tradycja w myśli Mickiewicza*.

I co z tego wynika?

Romantyzm w zaproponowanym przez Ziółowicz ujęciu okazuje się epoką poszukiwania i wypracowywania wspólnoty/wspólnot, a także ograniczania w ten sposób roszczeń nowoczesnego Ja, które poszukuje zakorzenienia w przekraczającym je porządku. Proces ów ma charakter ze wszech miar dramatyczny. Romantyczne Ja nie tylko trafia na istniejące już wspólnoty, wobec których musi się opowiedzieć – ale też, na co szczególną uwagę zwraca autorka, tworzy wspólnoty. W obu zresztą przypadkach konstytutywne są napięcie między Ja a zbiorowością czy Innym, konieczność indywidualnego skonstruowania tej relacji, trud wyboru i uczestnictwa w niej. Oczywiście, intryguje – przewijające się w tle książki – pytanie o specyfikę polskiego romantyzmu w związku z podjętym przez autorkę zagadnieniem. Sprawa wymaga osobnych badań komparatystycznych, niemniej już wstępnie można dostrzec, oprócz ogólnej tendencji poszukiwania wspólnoty łączącej różne romantyzmy, także kulturową odrębność polskiego romantyzmu w tym względzie, wynikającą zarówno ze specyficznej polskiej tradycji, jak i z sytuacji zniewolonego narodu w XIX wieku. Jak wspominałem na początku recenzji, kwestie te są istotne również dlatego, że trwale ukształtowały praktyki poszukiwania wspólnoty w Polsce. Publikacja Ziółowicz otwiera perspektywę systematycznej refleksji nad tym zagadnieniem.

Książka jest bez wątpienia znakomicie napisana i dodam, że to jedna z ciekawszych pojawiających się ostatnio propozycji całościowego spojrzenia na polski romantyzm. Ziółowicz prezentuje się jako historyk literatury, z jednej strony operujący w swoich interpretacjach solidnym kontekstem historycznoliterackim i kulturowym, z drugiej natomiast – dysponujący warsztatem poetyki historycznej i opisowej. Widać też zacięcie hermeneutyczne w postępowaniu autorki, poszukującej spójnego, antropologicznego, sensu wpisanego w czytane teksty.

Jak już zaznaczałem, omawiana książka – w moim przekonaniu m.in. właśnie w związku z takim warsztatem – prowokuje do dyskusji: jak pisać dzisiaj o romantyzmie, zwłaszcza o romantyzmie polskim? Autorka *Poszukiwania wspólnoty* znalazła swój sposób, którym jest stawianie pytań o kwestie dotychczas marginalizowane, nawet w odniesieniu do arcydzieł epoki. Pozostaje jednak pewien niedosyt, który łączy się z płaszczyzną konceptualizacji dotyczącej różnych zagadnień związanych ze wspólnotowością, konceptualizacji czasem jedynie nieśmiało sugerowanej i porzucanej. Niedosyt wynikający z faktu, że o tym, jak jest zrobiony tekst romantyczny, jak aktualizuje konwencje literackie – przynajmniej w perspektywie tradycyjnej (strukturalnej) poetyki – już sporo wiemy. I chyba też, żyjąc w czasach m.in. kulturowych teorii literatury czy różnych krytyk subwersywnych, wiedzy tej nie traktujemy jako ostatecznej. Stanowi ona dzisiaj raczej punkt wyjścia do innych rozważań. Chodzi mi przy tym nie tyle o zaniechanie badań w takim nurcie poetyki, ile raczej o wpisanie ich w szerszy kontekst interpretacyjny, tak by można było wyjść poza wąsko pojętą tekstualność – co podjęte w książce zagadnienie zdaje się wręcz prowokować.

Abstract

MICHAŁ KUZIĄK University of Warsaw

ROMANTICS AND COMMUNITY

The text discusses Agnieszka Ziółowicz's book *Poszukiwanie wspólnoty. Estetyka dramatyczności a więź międzyludzka w literaturze polskiego romantyzmu (preliminaria)* (*Searching for Community. Aesthetics of the Dramatic and Interpersonal Bond in Polish Romantic Literature (Preliminaria)*, 2011) on a noticeable in Romantic literature chain of issues in literary genetics and aesthetics, as well as on the reflection on community and the communal.